

2400 osób na godzinę. Kolejka jest odporniejsza na podmuchy wiatru (do 25 m/s zamiast 16 m/s). ● Na Siodelku zapowiadano inną inwestycję, która nie oszczędzi trwale Tatr. Czeski rzeźbiarz František Bálek ma wzniesić na święta Bożego Narodzenia z 28 ton lodu lodową katedrę. Rzeźba zostanie nakryta ogromnym namiotem w kształcie igloo. ● W listopadzie na wielkich targach książki Biblioteka 2013 w Bratisławie przyznano nagrodę im. Alexiusa Austa. W tym roku wyróżniono niewielką oficynę wydawniczą – „I&B”, należąca do ojca i syna Bohuśów, za serię Osobności Wysokich Tatier. Wydawnictwo „I&B” istnieje od r. 1992, początkowo specjalizowało się w widokówkach, ale w ostatnich latach wydaje głównie tatrzańskie książki. ● W GS 5/2013 podaliśmy z powątpiewaniem wiadomość o planach pierwszej w Tatrach Słowackich via ferraty między Czerwoną Ławką a Lodową Przełęczą. W listopadzie ogłoszono, że w tym roku do jej wytyczenia nie dojdzie, brak bowiem niezbędnych uzgodnień. Pomysłodawca, Oblastná organizácia cestovného ruchu przyznaje, że być może trzeba będzie starać się o inną trasę i wybudować nie ferratę, ale klasyczny szlak ze sztucznymi ułatwieniami...

Monika Nyczanka

ROZSTANIA

● W Kruszwicy zmarł w wieku 93 lat Adam Bryl, jeden z ostatnich weteranów słynnego partyzanckiego batalionu „Lamparta”. Z pseudonimem „Kujawiak” uczestniczył w walkach w Gorcach i na Podhalu, m.in. w tzw. wojnie ochotniczej, kiedy po bitwie „na wierzchach” był jednym z bohaterów nocnej akcji ratowania rannego „Tarzana”. Był zapalonym turystą tatrzańskim. Jego zdjęcie jest w „Miejscu przy stole” Andrzeja Wilczkowskiego. ● Potracony przez samochód, zginął w Warszawie Andrzej Pietraszek, lekarz torakochirurg-onkolog, taternik i himalaista, częsty opiekun medyczny wypraw PKG. Wspiął się w Tatrach, Alpach, Kaukazie, Pamirze (pierwsze wejścia na szczyty), w Himalajach, w górach Ameryki Południowej. Miał 73 lata. Szczegóły w WEGA VI s.601.

RÓŻNE

● 9 listopada 90 lat skończyła Elizabeth Hawley, wybitnie zasłużona kronikarka himalaizmu na obszarze Nepalu. Przybyła do tego kraju ok. 1960 r. jako reporterka Reutersów i osiadła tu na stałe. Dokumentowała wracające wyprawy, знаła osobiście wszystkich wielkich himalaistów. Za swe niezwykłe zasługi otrzymała m.in. członkostwa honorowe czołowych klubów świata, a Bernadette McDonald wydała w r. 2005 jej biografię „I'll Call You in Kathmandu”. ● 14 listopada w Seulu odbyła się ceremonia wręczenia nagród Złotego Czekana Azji 2013. Grand Prix otrzymał kierownik wypraw Young-Ho Nam. Złote czekany przypadły wyprawom japońskim na Puscanturpa w Peru i Kyashar w Nepalu. Tytuł alpinisty roku przyznano pośmiertnie Young-Seok Parkowi, który skompletował korony Himalajów i Ziemi, a do tego tzw. Trzy Bieguny. ● Złoty Czekan Rosji 2013 otrzymali Aleksandr Rucznik i Władysław Iwanow za nową drogę ścianą Kusum Kanguru (6367 m, szczyt 20 X). Ich konkurentami do nagrody byli Jewgienij Baszkircow i Denis Wierietienin za wejście nową drogą zach. ścianą Ulil Biaho (6109 m, szczyt 14 VIII). ● 24 i 25 sierpnia Natalia Martinez i Camilo Rada dokonali i zimowego wejścia na Monte Sarmiento (2404 m) na Ziemi Ognistej. Było to dopiero II lub III w ogóle wejście na ten piękny szczyt, zdobyty w r. 1956 przez wyprawę 74-letniego wówczas O. Agostiniego. Drogę zimową poprowadzono północną ścianą. ● W „Wysokich Obcasach”, dodatku Gazety Wyborczej, nr 29 z 20 lipca 2013 s. 30–33 ukazał się duży artykuł Olgi Mickiewicz-Adamowicz „Fanny na szczycie”, przypominający niezwykłą postać Fanny Bullock-Workman, wczesnej eksploratorki Karakorum i pionierki himalaizmu kobiecego. To ona, a nie jej mąż, była duszą badawczych poczynań i kierowniczką wypraw. ● Samina Baig weszła wiosną na Everest jako pierwsza kobieta z Pakistanu a 13 grudnia na Aconcagua. Wraz z bratem Mirzą Alim chce skompletować Koronę Ziemi. ● Z inicjatywy Kola Przewodników Tatrzańskich w Katowicach, 29 listopada przy kaplicy na Wiktorówkach odbyło się poświęcenie tablicy upamiętniającej Janusza Chmielowskiego (1878–1968), „ojca” nowożytnego taternictwa i pierwszego prezesa ST TT. Jego życiu i dziełu poświęciliśmy zeszyt 1 naszej „Biblioteczki Historycznej” (1998). ● Portal Explorersweb publikuje serię artykułów o zimowym podboju Nanga Parbat. Doliczono się 17 wypraw, dwie pierwsze – 1988–89 i 1990–91 – prowadził Maciej Berbek. Rzadko osiągnięto wysokość 7000 m, zimą 1996–97 bliski sukcesu był Zbigniew Trzmiel, któremu do szczytu zabrakło 300 m. Zawadę portal nazywa „the father of winter altitude climbing”. ● W dniu 7 grudnia w programie XI Krakowskiego Festiwalu Górskiego znalazł się po raz pierwszy parogodzinny blok jaskiniowy „Odkrywanie podziemnego świata”. Jednym z prelegentów był aktualny lider polskiej speleologii, Andrzej Ciszewski. Do najciekawszych należała relacja „Kilometr w weekend” – z niezwykłych odkryć w Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie. Zainteresowanie tą tematyką przerosło oczekiwania organizatorów i salę wypełniło ok. 200 widzów. Spotkanie z werwą prowadziła Renata Wcisło. Wśród gości XI KFG byli m.in. Brytyjczyk Leo Houlding, Amerykanin Mark Synnott i Kanadyjczyk Rafał Sławiński. ● Rok 2013 w górach najwyższych – Himalajach i Karakorum – zamyka się liczbą 44 ofiar, w tym 11 w wyniku ataku terrorystów pod Nanga Parbat. Na Evereście zginęło 9 osób, na Broad Peaku 6, na Kangchendzondzie i Gasherbrumie I po 5. Są na tej smutnej liście tak znane nazwiska, jak Maciej Berbek, Artur Hajzer, Aleksiej Bolotow.



Zakopane ok. 1910 roku. Zdjęcie (dotąd nie publikowane) Stanisława Osieckiego

Nasi Ostomili! Przysnacie, że uciekł nam ten miniony rok nie wiadomo kiedy, aniśmy się obejrżeli, jak po gwiazdce 2012 nadleciała gwiazdka 2013, a tuż za nią rok 2014 – kolejny z tych 5, 10 czy 20, jakie chcielibyśmy jeszcze zaliczyć. A ile już tych gwiazdek za nami? I dziwna rzecz: wcale nie zapomniane, lecz im bardziej odległe, tym jaśniejszym otoczone blaskiem. Przeżywałam je w schroniskach, w jaskiniach, w bazach wypraw, noc wigilijną 1974 Andrzej Heinrich i Andrzej Zawada spędzili w obozie IV (7800 m) w ścianie Lhotse. Jak tu nie pamiętać takiej wigilii? Na te kolejne święta – nasze siedemdziesiąte, osiemdziesiąte... – życzymy Wam, abyście przy świątecznej choince odnaleźli radość i blask dawnych górskich Bożych Narodzeń i abyście poczuli wokół siebie obecność tych, którzy przenieśli się już na stałe w krainę dobra i światła, ale którzy mają nas na pewno w życzliwej pamięci i opiece. A na Nowy Rok tradycyjnie zdrowia i – komu sił starcza – powrotów na górskie szlaki a także ochoty do pracy: do pióra, lub wzorem Mariana Bały udziału w spotkaniach górskich – młodzi czekają na Wasze wspomnienia i Wasze tak dla nich atrakcyjne memuary. No i do następnej gwiazdki – to tak niedługo!

Wasz „Głos Seniora”

SZYMON WDOVIK O SOBIE

Urodziłem się 30 maja 1934 r. w Warszawie. W 1961 r. ukończyłem geologię na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując stopień magistra. Wspinam się od roku 1954. W 1959 uczestniczyłem w pierwszym zimowym przejściu głównej grani Tatr, od Żdziarskiej Przełęczy do Huciańskiej [19 dni, 27 III – 14 IV 1959]. Brałem udział w wyprawach w Kaukaz [1965, 1966 i 1972]. Wszedłem częściowo nową drogą na Wschodnią Szcharę [30 VII – 1 VIII 1966]. Uczestniczyłem w wyprawach w Pamir z wejściami na szczyty Korzeniewskiej 7105 m [5 VIII 1972] i Komunizmu 7495 m [17 VIII 1972], w Ałtaj Mongolski [m.in. Chuiten 4356 m, 10 VII 1967], w góry Alaski i Himalaje (wyprawy na Kangbachen w 1974 r. i na Kangchenjungę w 1978).

W Tatrach prowadziłem badania nad śnieżnikami i pisałem o nich: „Współczesne resztkowe lodowczyki firnowe Wysokich Tatier” („Przegląd Geologiczny” 5, 1959, nr 8), „Współczesny lodowiec karowy w Wielkim Kotle Mięguszowieckim nad Morskim Okiem w Tatrach” („Biuletyn Geologiczny” UW 1, cz.1, 1961), „Śnieżnik Mięguszowiecki” (praca magisterska, 1961). Jestem autorem książeczki „Żywy Kaukaz” (Warszawa 1967) i współautorem książek „Kangbachen zdobyty” (Warszawa 1977) i „Dwie Kangchenjungi” (Warszawa 1983), [także pracy zbiorowej „W górach”, Warszawa 2009]. Pisałem o różnych sprawach tatrzańskich: „Granice widzialności” („Turysta” 1958, nr 8), „Taternicy” („Nowa Wieś”, 30 IX 1962), „Na górskich perciach” („Panorama Polska” 1973, nr 10). Mój artykuł o Kaukazie „Od Elbrusa do Kazbeka” ukazał się w „Światowidzie” nr 45 z 1973 roku. Udziałem wywiadów, m. in. redakcji „Przekroju” (1983 nr 2009). O wspomnianym wyżej przejściu zimowym grani Tatr pisałem m.in. w „Sportowcu”.

Jestem fotografikiem, operatorem i reżyserem filmów dokumentalnych, przeważnie o tematyce górskiej. Byłem filmowcem podczas wyjazdów w Kaukaz, Pamir, góry Alaski, filmowałem działają-



Szymon Wdowiak –
Morskie Oko 1959. Fot.
Roman Rędziejowski

ność wypraw na Kangbachen, Kangchenjunge, Annapurnę (1981), K-2 (1982), Antarktykę (1975–76), do Patagonii, Mongolii, Tybetu, Indii i Chin. Zrealizowałem ponad 70 dokumentalnych filmów o tematyce alpinistycznej, przyrodniczej, etnograficznej – z własnym opracowaniem autorskim (scenariusz, zdjęcia, komentarz i reżyseria), m.in. cykle filmowe, które powstały we współpracy z TVP, takie jak: Tryptyk himalajski (1978/79), Niedotykalni (1985), Z tona gór (1985), Patagońskie żywioły (1987), Wisła płynie (1992), Czerwona Tajga (1993), Com – znaczy taniec (1995), Tao i kormorany (1997). Uczestniczyłem w wielu wystawach i konkursach fotografii górskiej i festiwalach filmów podróżniczych i górskich, zdobywając liczne nagrody, takie jak Grand Prix – Tbilisi (1975), Grand Prix – Warszawa (1995), Nagroda Specjalna – Trento (1996). W mojej działalności artystycznej pragnę przedstawić najwyższe góry świata w sposób nieco odmienny, niż to się zwykle praktykuje. Mają to być góry nie tylko wielkie, przeogromne, ale także mistyczne, święte – białe szczyty, w świecie których przebywają nie himalaiści-zdobywcy, lecz Bogowie.

Szymon Wdowiak

Autobiograficzna notatka napisana w r. 2000 do naszej „Biblioteczki Historycznej” nr 6 „Grań Tatr”, tu uzupełniona w nawiasach kwadratowych paroma ważniejszymi datami. W środowisku Szymek znany był jako „Szaman”, zmarł po długiej chorobie 28 listopada 2013 roku. Zob. też hasła w WET s. 1322 i WEGA VI s. 804.

HIMALAJSKA JESIEŃ 2013

W porównaniu z kilkoma ostatnimi jesieniami, tegoroczna była w Himalajach ludna, a jeśli chodzi o wyniki – dość pomyślna. Liczne wejścia notowały Everest, Cho Oyu, Shisha Pangma, Manaslu, choć wyższe szczyty – Lhotse, Makalu – oparły się atakom. Były wejścia na Annapurnę, w tym aż dwa nowymi drogami jej słynną pd. ścianą. Pierwszego z nich dokonał samotnie szwajcarski fenomen, Ueli Steck, drugiego – Francuzi Yannick Graziani i Stéphane Benoist, którzy swój wyczyn przypłacili odmrożeniami. Hiszpański „Desnivel” przytacza obszerny komentarz Piotra Pustelnika. W drodze Stecka widzi on „nowy standard” a w wejściu Francuzów „znaczący wyczyn w historii stylu alpejskiego”. Wzrosło zainteresowanie ścianami niższych szczytów. Tak np. północną ścianę Pig Pherado Shar (Likhu Chuli I) w rejonie Khumbu przeszła trudną drogą Ines Papert. Jej towarzysz, Thomas Senf, z powodu odmrożeń nie dotarł do szczytu. Czterej Francuzi przeszli w październiku pd. ścianę Gaurishankaru (7134 m), dwójka hiszpańsko-słoweńska – również w Rolwalingu – pd.-zach. ścianę Kang Nachugo East (6640 m). Znani Anglicy, Mick Fowler i Paul Ramsden dokonali i wejścia na Kishtwar Kailash (6451 m, 4–9 X) – trudną 1500-metrową pd.-zach. ścianą. Kilka wypraw wspinało się w różnych górach Chin. W końcu września Amerykanin Dave Anderson z Chińczykiem i Taiwańczykiem przeszli piękną granitową ścianę Dayantianwo w Syczuanie (5220 m, trudności 5.10). To tylko parę przykładów.

Tymczasem na Nanga Parbat odnaleziono zwłoki Joela Wischniewskiego z Francji, który w lutym zaginął na flance Rupal. 10 października specjalna wyprawa pakistańska zniosła go z wysokości 6100 m, gdzie leżał z czekaniem w ręce. Został pochowany na cmentarzyku obok bazy. Jesień przyniosła też pozytywną nowinę: z sezonem 2014 Nepal otwiera dla alpinistów 165 dotąd zamkniętych szczytów – niemal wyłącznie dziewiczych. Dwa z nich – okazałe 7-tysięczniki – otrzymały nowe nazwy Hillary Peak i Tenzing Peak.

Zachęceniu zaawansowanym atakiem zeszłej zimy, Tomasz Mackiewicz i Marek Klonowski chcą ponowić próbę wejścia zimowego na Nanga Parbat. Donosiły o tym światowe portale, a „Desnivel” swoje omówienie prób na tym szczycie zatytułował „Una montaña polaca”. Zimowy powrót pod Nangę zapowiedział też Simone Moro, któremu towarzyszyć mają Emilio Previtali i Niemiec David Göttler. Jest oczywiste, że małe wyprawy zimowe na 8-tysięczniki biorą na siebie mocno podwyższone ryzyko.

Z PRZYRODY GÓR

Jak wynika z publikowanych obecnie podsumowań roku lodowcowego 2012, nadal trwa zanik alpejskiej pokrywy lodowej. I tak ze 100 lodowców Austrii, 98% uległo skróceniu o średnio 17,4 m. Znała Pasterze pod Großglocknerem straciła aż 97,3 m. Raporty gromadzone są i opracowywa-

ne w World Glacier Monitoring Service w Zurychu. ♦ Od paru lat prowadzone są systematyczne badania zmian w szacie roślinnej gór w związku z ocieplaniem się klimatu (program naukowy „Gloria”). Wrażliwsze na chłód rośliny podwyższają swoje zasięgi, w Alpach północnych i centralnych flora partii szczytowych wzbogaciła się w latach 2001–08 średnio o 4 gatunki. Wyraźnie podniosła zasięg pionowy limba. Na 60 szczytach w 17 rejonach górskich Europy wygradzono do badań 900 działek obserwacyjnych. ♦ Tymczasem jesienią w Tatrach odbył się spis kozic. Jak podaje Apoloniusz Rajwa, pracownicy TPN i TANAP naliczyli w sumie 1186 kóz i kozłów, w tym 170 młodych, co cieszy, gdyż jest to rekordowa ilość, największa w okresie ostatnich dziesięcioleci. W Tatrach Słowackich doliczono się 872 sztuk, w Polskich – 314. Naliczebniejsze stada występują w Tatrach Bielskich.

PIES NA CZUBKU ŚWIATA

W listopadzie świat obiegła wiadomość z tytułami „Pies na Evereście”, „Dog Climbs Mt. Everest”, „The First Dog to Climb Mt. Everest”. Chodziło o pieska „Rupee”, przygarniętego w Indiach przez panią Joanne Lefson i zabranego na wyprawę everestowską. Trzeba się było wczytywać w notatki, by stwierdzić, że uroczy piesek dotarł tylko do bazy i chyba wcale nie próbował iść wyżej. W gazetach czytaliśmy, że był to pierwszy przypadek dotarcia psa do bazy 5364 m. A to kompletna bzdura. Zagadniliśmy na ten temat Bogdana Jankowskiego, wielokrotnego bywalca himalajskich baz. Bogdan wspomina:

„Zimą 1979–1980 towarzyszył nam w bazie pod Everestem duży pies Rusky (Raski). Mieszkał w moim namiocie radiowym. Był dobrze wychowany. Kiedy chciał puścić bąka, rozsuwał nosem zamek i wychodził połową ciała poza namiot. Czasem jednak te połowy myliły mu się i tył zostawał w namiocie. Mam nawet dowód dźwiękowy jego obecności: szczekał podczas mszy św. odprowadzanej przez ks. Staszka Kardasza, co zarejestrowałem na taśmie magnetofonowej. Podczas wyprawy Lhotse 1974–1975 Andrzej Heinrich miał w bazie szczeniaka Baloo. Kiedy wracał ze wspinaczki do bazy, biegał za psakiem wołając Baloo, Baloo. Stąd zyskał u Szerpów imię „Baloo Sab”. Podczas jesienno-zimowego pobytu pod Lhotse mieliśmy też drugiego dużego psa, który według Szerpów był na różnych wyprawach. Kiedyś zniknął nam na tydzień i wrócił z wieńcem kwiatów na szyi – podobno uczestniczył w weselu. To on nocą poprzedzającą znalezienie w Icefallu śladów Yeti wyczuł niezwykłego gościa, cicho warczał i tulił się do ludzi. Była też widywana »suka lodowcowa«, która nie wchodziła do bazy, tylko leżała w zagłębieniu seraka, a nasz pies wynosił jej coś do zjedzenia.”

A więc wszystko już kiedyś było.

NOWE KSIĄŻKI W USA

Firma Patagonia z Kalifornii, znana z produkcji sprzętu turystycznego, uruchomiła w 2007 własne wydawnictwo książkowe „Patagonia Books”. Z dziedziny alpinizmu dotąd wydano kilka książek, w tym tak interesujące, jak Fred Beckey – *Fred Beckey's 100 Favorite North American Climbs* czy – wydane w tym roku – wspomnienia pionierów *Climbing Fitz Roy*, 1968 (Yvon Chouinard i inni). W planach na następny rok znalazł się nowoczesny podręcznik dla alpinistów, napisany przez Steve House'a (we współpracy z trenerem Scottem Johnsonem) *Training for the New Alpinism: A Manual for the Climber as Athlete*. W książce będą zamieszczone dodatkowo opowiadania kilku znanych wspinaczy, m.in. Wojciecha Kurtyki. Druga z zapowiadanych książek to *The Calling – a Life Lifted by Mountain*, wspomnienia z Rockies, Alp i Himalajów Barry'ego Blancharda (pseudonim „Bubba”; zob. WEGA t. VI s. 92), jednego z największych wspinaczy kanadyjskich, autora takiej drogi, jak *Infinite Patience* na Emperor Face Mount Robson, zrobionej jak pamiętamy dopiero po siedmiu próbach.

Rudaw Janowicz

Z DRUGIEJ STRONY TATR

● Kurort słowackie gotowe są na przyjęcie świątecznych gości. Bożonarodzeniowe dekoracje rozświetliły osiedla przy Drogoz Wolności. W Starym Smokowcu, Łomnicy Tatrzańskiej i Kotlinie zainwestowano w ciągu 2 lat aż 40 000 euro w nowe energooszczędne lampki. ● Cywilizowaniu Tatr nie ma końca. Na opiętych wyciągach stokach Łomnicy od 14 grudnia kursuje nowa kolej gondolowa, łącząca Start ze stacją Łomnicki Staw. Zastąpiła ona tę z lat 1994–95 na jej górnym odcinku, powyżej Startu. Ma 1912 m długości, pokonuje 598 m przewyższenia, a 37 wagoników, mieszczących po 15 pasażerów, przewozi aż